

01261

322

Nr. akt

43/46

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 25 marca 1946 r. w

Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Skierniewicach, Oddział

w osobie Sędziego Stefii Graczyńskiej

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał nize wymienionego w charakterze świadka — ~~has~~ przysięgł —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. po czym —¹⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Józef Stanisław Wiechowicz

Wiek lat 30

Imiona rodziców Józef i Maria

Miejsce zamieszkania Skierniewice

Zajęcie stolarz

Wzrost 180 cm - 180

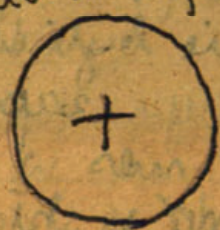
Karalność niekarany

W dniu 5-go sierpnia 1944 r. Niemcy wysiedlali mieszkańców z ul. Towarowej. Zabrali wówczas i mnie. Za prowadzili nas na ul. Wolską gdzie już było bardzo dużo osób. Z pośród zebranych na ul. Wolskiej Niemcy wyciągali ludzi i albo ich od razu rozstrzelali, albo też gromadzili w inne miejsca. Istnie przydzielono do grupy brzozy na rogu ul. Staroborskiej. W tej grupie było nas około 100 osób. Pewnie byli do mężczyźni. Brzozy było około 25. W tej naszej grupie zaprowadzili nas do kościoła św. Wojciecha. Instawili nas w szeregu i po kolei zabierali po kilku osób do szklarni

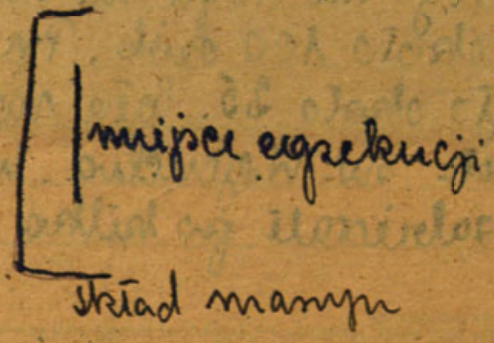
¹⁾ Zgodnie wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

maszyn, gdzie dokonano egzekucji. Po rozstrzelaniu
tych kilku osób wracano po następnych i w ten
sposób zjadano większą część osób znajdujących się
w naszej grupie. Kiedy zbliżała się moja kolejka
nadszedł samochód z Niemcami. Z samochodu
tego wysiadł oficer i zakazał dalszej egzekucji.
Stąd mam, gdzie odbywała się egzekucja, był
w odległości o jakieś 15 m. od mostka, że rozstrzelano
odbywała się na maszynach. Rozstrzelano z
karabinu automatycznego. Sprawcami byli SS. Ege-
kucje miały miejsce w tym miejscu. Niemcy
celi się nad nami, bo przy wybieraniu przeznaczo-
nych na śmierć bili kółkami i kopali. Czasami ktoś
nie mógł podać, bo ich nie znaliśmy. Ocalatych od
śmierci zaprowadzono do kościoła św. Wojciecha
stamtąd ja uciekłem. Oprócz mnie ocalało więcej
osób, ale ich upamiętnić nie znam, więc nie
mogę podać ich nazwisk. Z krótko ocalał jeden
staruszek, ale co się z nim stało nie wiem.
Stygnąłem, że przed dniem 5-go sierpnia 44 r.
odbywały się egzekucje na ul. Wolskiej, ale
bliższych nazwisków nie mogę podać. Dozorca
stąd mam nie znam i nie wiem, jak
się nazywa. Nie znam osób, które zostały
rozstrzelane. Co zrobiono z ciałami zabitych
nie wiem. Obrowskiego nie znam.

Kościół św. Wojciecha



ul. Wolska



Michał